

Wojtuś z Nysy przyszedł na świat w kwietniu. Czujność rodziców pozwoliła na szybkie zdiagnozowanie złośliwego raka. Rodzina musi liczyć na wsparcie nie tylko lekarzy, ale także ludzi dobrej woli.

Rodzina i przyjaciele rodziców Wojtusia rozpoczęli zbiórkę na portalu siepomaga.pl ([zobacz](#)).

Przez dwa pierwsze tygodnie życia mojego synka nic nie wskazywało na dramat, jaki miał się za chwilę rozegrać. W kilka dni brzuszek Wojtusia zrobił się nienaturalnie duży. Niestety z powodu pandemii kontakt z lekarzami był mocno utrudniony, a podczas teleporady zbagatelizowano moje obawy. Przeczuwałam, że coś jest nie tak...

Po wielkich trudach umówiłam się na wizytę prywatnie, tam także mnie uspokajano. Dla „świętego spokoju” lekarze zgodzili się przeprowadzić badanie usg. Po jego wykonaniu skierowano nas do szpitala z podejrzeniem guza nadnercza, zaraz potem do kliniki onkologicznej. Kiedy Wojtuś skończył 5 tygodni usłyszeliśmy diagnozę – IV stadium nowotworu złośliwego nadnercza z przerzutami. Wojtuś umiera, a ja umieram razem z nim. Ale będę walczyć z całymi sił!

Obecnie przechodzimy przez wyniszczającą chemioterapię. Trwa walka o pomniejszenie guza, co pozwoliłoby na operację i usunięcie chorej nerki.

Leczenie jest długotrwałe i wiąże się z ogromnymi kosztami, dlatego potrzebujemy pomocy! Błagam, pomóż mi uratować życie mojego dziecka!



siepomaga